

Prosimy o korespondencję i współpracę!

Cena 10 gr.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

POWSZECHNIK

Dwutygodnik Młodzieży Szkół Powszechnych Zagłębia Węglowego.

Rok IV.

15 stycznia 1934 r.

Nr. 7(30)

Wielkie święto pracy naukowej Pana Prezydenta Rzplitej.

W ubiegłym miesiącu (7 grudnia) Polska przeżyła wielkie święto — obchód 30-lecia pracy i zasługi swego najpierwszego Obywatela — Pana Prezydenta Rzplitej.

Świat wiedzy uczcił Dostojnego Jubilata przez odsłonięcie Jego popiersia w gmachu Technologi Chemicznej Politechniki Warszawskiej oraz przez oddanie do użytku nauce polskiej dwu nowych gmachów — świątyń wiedzy technicznej.

Z całego kraju oraz z zagranicy otrzymał P. Prezydent wiele depesz z życzeniami i wyrazami uznania. Jedną z pierwszych pośpieszyła Szwajcarja: oto słynna uczelnia tej republiki, uniwersytet we Fryburgu, nadała P. Prezydentowi godność profesora honorowego. W tej to uczelni Wielki Polak rozpoczął pracę naukową. We Fryburgu powstała w 1903 roku pierwsza fabryka dla produkcji kwasu azotowego metodą prof. Mościckiego.

Wyteżonej i twórczej pracy naukowej na obczyźnie towarzyszyła zawsze myśl o przyszłej Polsce, niezłomna wola *niezależnicia* w przyszłości we własnym państwie polskim *rolnictwa i przemysłu wojennego* od zagranicy. A w powstanie Polski wierzył tak mocno, iż przysłał Państwo Polskie wyłączył z pod zasięgu patentów zagranicznych na swoje wynalazki, które to oddał potem wolnej Ojczyźnie, jako dar pracy ducha stęsknionego za Nią.

Wiemy wszyscy, ile nauka i przemysł polski zawdzięczają Panu Prezydentowi, który przecie podniósł stanowisko Polski na terenie wiedzy światowej i przyczynił się wielce do usamodzielnienia rozwoju państwa. Wiedzą o tem i nasi sąsiedzi i wyrażają podziw dla twórczości ducha polskiego. To też obchód grudniowy był aktem wdzięczności i hołdu dla Głowy Państwa i Wielkiego Uczonego.

Oddajmy i my hołd zasłudze i idźmy za przykładem Pierwszego Obywatela Polski, łącząc — tak jak On — swoją pracę i wiedzę z gorącym uczuciem miłości Państwa, pragnieniem jego potęgi i chwały.

Z okazji obchodzonego niedawno 30-lecia pracy i zasługi oraz zbliżającego się dnia Imienin PIERWSZEGO OBYWATELA i WIELKIEGO UCZONEGO — składamy Mu wyrazy hołdu i wdzięczności oraz życzenia dalszej jak najdłuższej pracy dla dobra Państwa.

REDAKCJA.

Prosimy o przeczytanie. N.B. Na str. 1 zamiast r. 1934—winno być r. 1935

Wielki plan „Powszechniaka”

1. Cenę „Powszechniaka” obniżymy do 5 gr. (wzgl. 6 z przesyłką) za 1 egz. (warunki niżej).

2. Objętości czasopisma — mimo obniżki — **nie zmniejszymy**, przeciwnie, dążyć będziemy do jej powiększenia.

3. **Treść** „Powszechniaka” stanowić będą: a) artykułiki, opowiadania, wierszyki z życia szkolnego, łamigłówki układu uczni, b) opowiadania, wierszyki dla młodszej dziatwy, c) bogaty dział regionalny, d) artykuły aktualne, wychowawcze oraz popularno - naukowe z różnych dziedzin wiedzy, e) dział kół literackich z kąciakiem językowym, f) ciekawa powieść, g) gazetka „Powszechniaka”, h) kronika szkolna, i) dział rozrywek, cenne ciekawe konkursy (z nagrodami), humor i in

Zamiarem naszym jest również wydawanie dodatku dla rodziców p. t. „Dom i Szkoła”. Treść „Powszechniaka” będzie ciekawa, rozszerzona, dostosowana do potrzeb życia i pracy szkolnej.

4. Będziemy wzbudzać i rozszerzać zamięłowanie do języka polskiego oraz czytelnictwa, propagować dobrą książkę i dobrą prasę. Weźmiemy w tem czynny udział, obdarowując uczestników konkursów i działu rozrywkowego dobrymi książkami.

5. W „Powszechniaku” umieszczają będziemy — oprócz licznych obrazków zdjęcia z życia szkół Zagłębia.

6. „Powszechniak” stanie się rzeczywiście organem młodzieży szkolnej, jej dobrym przyjacielem, doradcą, przynoszącym słoneczną radość, wzbudzającym szlachetne porywy, prowadzącym do czynu, i łączącym wszystkich w jedną wielką rodzinę.

WARUNKI: Powyższy plan zrealizujemy całkowicie, jeśli liczba prenumeratorów wzrośnie do 9.000 (nawet 10.000).

Kto będzie otrzymywał pisemko po 5 gr. za 1 egz. ?

1) **Warunek zasadniczy:** Odbiór jaknajwiększej (jaka tylko będzie możliwa) liczby egzemplarzy każdego numeru, przewidujemy 20% do 50% prenumeratorów w szkole (w stosunku do ogólnej liczby uczniów); a więc nie mniej niż 20%.

2) Szkoły, które dotychczas odbierały znaczną liczbę egz. — (np. 100 do 200 egz.) i nie mniej niż 20% — wpłacać będą należność tej samej, co dotychczas, wysokości, a otrzymają za nią 2 razy więcej egzemplarzy.

3) **Zgłoszenie** zwiększonego zapotrzebowania oraz przystąpienie do akcji **należy nadesłać** w ciągu **15 dni od otrzymania tego n-ru.**

4) W razie przystąpienia do powyższej akcji już $\frac{1}{3}$ wszystkich szkół będziemy mogli nasz plan zrealizować.

(Dokończenie na stronie 16-ej).

Oczekujemy śniegu, zimy.

Wypracowanie konkursowe.

Z utęsknieniem oczekuję zimy, ale jakoś jej nie widać. Wszędzie jest jeszcze smutno i szaro. Ludzie mówią, że na świętego Marcina spada śnieg. Święty Marcin minął, a powiedzenie nie sprawdziło się. Gdy spadnie śnieg, dopiero będę się radował narówni z innymi. Śnieg okryje ziemię. Będzie ona cała biała, jak gdyby ją okryła białym płaszczem jakaś boginka. Ja osobiście nie będę szanował tego płaszcza. Wyciągnę sanki i będę jeździł z kolegami. Jest u nas górka, więc będzie wspaniała jazda. Będę się starał nie przeziębic, gdyż już byłem na to narażony. W zimie na ulicach po spadnięciu śniegu będzie słychać dzwonki. Będziemy radować się. Gdy przyjdzie silniejszy mróz, woda zamarznie i będzie ślizgawka. O łyżwy to już się postaram. Jednym słowem będę chciał przyjemnie spędzić zimę.

Oczekuję zimy i śniegu, ale nie oczekuję go biedni, gdyż ze spadnięciem śniegu stanie również zimno. Będą musieli marznąć na zimnie i śniegu. Nieraz widzimy tych ludzi, jak chodzą po ulicach, głodni, obdarcy i zziębnięci. Podobni raczej są do cieni, niż do ludzi. Musimy temu zapobiec. Są też kuchnie, które ich dożywwiają, ale nie mogą przyrodzić, dlatego powinniśmy składać przyodziewek i rozdzielać go między nich. U nas mieszka bezrobotny, daję mu też co mam. Dokonawszy tego, moglibyśmy z dumą spojrzeć na to dzieło. Nie byłoby już pomiędzy nami nieszczęśliwców, a wszyscy byłiby zdrowi i uśmiechnięci. W zimie nie prze-

marzaliby i niedojadali, ale hartowaliby swoje zdrowie. Oczekując zimy, oraz wesołych zabaw, nie powinniśmy zapominać też o biednych, ale z całego serca dopomagać im.

Szostak Stanisław

(klasa VII, szkoła Nr. 3 w Czeladzi).

Po upalnym i wesołym lecie nastąpiła słotna i smutna jesień. Ciągły deszcz i błoto na ulicy, oto obraz który codziennie przedstawia się naszym oczom. To też z tem większem pragnieniem oczekuję zimy. Nietylko ja jej oczekuję, oczekują jej wszyscy moi koledzy. Już od początku października snujemy projekty na zimę, rozmawiamy czy to o bitwach śnieżnych, czy o lepieniu bałwanów, lub wreszcie o turniejach wycigowych na łyżwach i sankach. Takie i tem podobne myśli i projekty przychodzą nam do głowy. Zima jednak nie kwapi się do nas przyjść. Już minął październik, i grudzień się zaczyna, a zimy jak niema, tak niema. Raz tylko w połowie października zaczął padać zrana obfity śnieg i natychmiast topniał na mokrej i błotnistej ziemi. Śnieg padał całe do południe i gdy wracałem ze szkoły zobaczyłem, że na ulicy potworzyły się olbrzymie kałuże i błoto po kolana. Od tego czasu śniegu więcej nie ujrzałem, zato deszcz pada prawie bez przerwy. Strasznie mi się znudziły te deszczowe dnie i z tem większem pragnieniem oczekuję ukochanej zimy.

Jerzy Bagiński

(ucz. kl. VII, szkoła Nr. 1 w Czeladzi).

Z I M A.

Powoli idzie poprzez pola,
 Odziana w szatę śnieżystą.
 Sypią się białe płateczki z nieba
 I ścielą warstwą puszystą.
 Zara: t ż dzieci siebie ucieszą
 Z wielką radością na stawy śpieszą.
 Hali jak złoto tyżewki błyszczą,

A Dzidek z Jurkiem saneczki
 czyszczą.
 I jeżdżą dzieci pod górkę, z górki,
 Radośnie klaszcząc w dłonie,
 Niejedno dziecko zleci na pazurki
 I w śnieżnym puchu tonie.
 Szlenkówna Prakseda
 (VI kl. „b“ Szkoła Niemce).

Święty Mikołaj w szkole.

Święty Mikołaj, święty Mikołaj nadchodzi! — cieszą się dzieci. I rzeczywiście święty Mikołaj nadzedł. Szedł ubrany w płaszcz futrzany, na głowie miał czapkę śpiczastą, w ręce kij. Uginał się pod ciężarem worka, z którego sterczały zabawki dziecięce.

Ach! Jak niecierpliwie dzieci czekały!

Nareszcie po wielu oczekiwaniach, przyszedł ten dzień radosny, dzień, gdy święty Mikołaj przyszedł do szkoły. Była lekcja. Wtem za drzwiami ktoś stuknął głosem trzy razy. — Święty Mikołaj! — zawołały dzieci. Drzwi się otwały i wszedł... siwy dziadziuś. Był to święty Mikołaj. Mania podsunęła krzesło, na którym usiadł święty staruszek i zaczął opowiadać dzieciom, z jaką radością w tym roku szedł do nich. Bardzo piękne historie opowiadał Mikołaj, a dzieci słuchały Go ciekawie. Potem wyjął ze swego dużego worka mały woreczek, w którym były słodycze i wysypał je do fartucha nauczycielki mówiąc: „Proszę to rozdać grzecznym dzie-

ciom“. Potem święty Mikołaj rzekł: „Może kto z was chce o co zapytać? Dzieci zaczęły spoglądać jedno na drugie, aż wreszcie Janek wystąpił naprzód i czerwony jak rak wypowiedział:

„Proszę pana, ja się chciałem spytać, czy pan jest tylko tak przebrany jako Mikołaj, czy rzeczywiście jest Mikołajem“.

Wtem stało się coś niespodziewanego.

Święty Mikołaj roześmiał się na głos, ale zupełnie inaczej, niż przedtem. Dzieci znały ten głos, więc zawołały: „Nasza pani, nasza pani!“ — i skakały z radości. Jeden tylko Janek był smutny, bo uczył żal w sercu, że to nie prawdziwy Mikołaj przyszedł do ich szkoły.

Sztybelmanówna G.

(Sosnowiec, VI, Nr. 1)

(Był to rzeczywisty św. Mikołaj, który przecież może mówić różnemi głosami i naśladować mowę żyjących ludzi. Tak było i tym razem, kiedy to św. Mikołaj przemówił głosem pani) *Redakcja*).

Regularne uiszczanie należności za prenumeratę jest obowiązkiem prenumeratorów względem wydawnictwa.

Dziwimy się, iż nie wszyscy jeszcze posiadają Kieszonkowy Kalendarzyk „Powszechniak“ na 1935 rok!

Skorzystajcie więc z okazji! Kalendarzyk za 5 groszy!

(patrz strona 11).

Z BOBROWNIK.

31 b. m. samorząd szkolny w Bobrownikach urządziło wieczorek z b. urozmaiconym programem. P. kier. Smółka—jako opiekun Gminy przyczynił się znacznie do uświetnienia naszej uroczystości.

Na wstępie w słowach pełnych serdeczności i troski o nasze wychowanie podkreślił wielką rolę pracy w gromadzie, gdzie panuje

zgoda i współzycie. Łamiąc się z nami opłatkami, życzył nam, abyśmy wyrosli na światłych i dobrych obywateli, którzyby podjęli pracę dla dobra wsi i całego Państwa.

Przedstawienie, korowody i tańce wypadły dobrze. Przy dźwiękach harmonji tańczyliśmy i bawiliśmy się wesoło.

pod. H. Węgrzynówna.

„Do choinki“.

*Nie żałuj tego, choinko mała,
że już nie będziesz wśród lasu stała.*

*Na pierwszym miejscu staniesz
w mej chacie,
niby królewna w bogatej szacie.*

*Nie myśl o wiatru szumnej piosence
My zaśpiewamy ci o Panience.*

*i o ptaszkach i o Dziecinie
Zobaczysz, jakto miło czas płynie.*

*Nie żałuj słonka, co w lesie świeci
Spójrz na roześmiane twarzyczki
dzieci!*

*Gdy cię otoczy radość prawdziwa,
i ty choinko, będziesz szczęśliwa!*

pod. Zygmunt Zajac
(klasa VI b, Niemce).

URWIS.

Wychował się u nas w domu; pił mleko i często skomlał. Tak wyrażał pewnie żal i tęsknotę po matce, od której go odłączono. Później jadł już wszystko i przestał skomleć. Może zapomniał o tęsknoci, a może było muty lepiej? Był pokryty żółtą sierścią i miał zgrabną głowę. Wuj mówił — śmiejąc się — że Urwis to „przystöjny“ pies. Myśmy się też wtedy śmiali, a Urwis wesoło szczekał i kręcił ogonem. To był pewnie jego śmiech.

Pewnego razu — podczas wakacji — wracaliśmy z lasu. Urwis szedł także z nami i szczekał na fruwające motyle. Wyszliśmy na szosę i nagle... (jak sobie przypominę, żal mię przejmuję i chce mi się płakać), nie zauważył pędzącego auta, które przejechało go. Sam sobie trochę był winien, aleśmy go wszyscy żalowali. Pochowano go w lesie, obok szosy, na której zginął... Leży tam już przeszło rok. Biedny Urwis.

Olimpia Lisówna
(kl. IVa, szkoła Nr. 8 w Dąbrowie G.).

POJEDNANIE.

Opowiadanie z życia szkolnego.

Józio nie lubił chodzić do szkoły. Zawsze czuł się ostatnim, a im więcej usuwał się w cień, tem bardziej Franciszek nie dawał mu spokoju. Kiedyś przybiegł do niego jak bomba i staranny zeszyt Józia zaczął rzucać aż pod sufit. Napróżno Józio wspinał się na palce i z rozpaczą w sercu chciał odebrać swą własność. Franek był o wiele silniejszy. Rzucił mu wreszcie zeszyt na ławkę i odbiegł. Były to już zgniecione, brudne strzępy.

Zacząła się lekcja. Wszystkie głowy pochyliły się nad pisaniem, a nauczyciel chodził między ławkami, zapuszczając wzrok do zeszytów. Nagle zatrzymał się przed Józkiem.

— A to co? Nie wstyd ci mieć takiego brudasas? Dwoma palcami podniósł wysoko zeszyt i potrząsał nim nad głowami. Józio aż poczerwieniał ze wstydu.

To Franek podał mi go przed lekcją — rzekł płaczącym głosem. Złe błyski zaświeciły w oczach Franka. Zacisnął pięści i mruknął pod nosem:

— Czekaj, dam ja ci, skarżypyto!

Znów pióra zaskrzypiały po papierze i w klasie zrobiła się cisza.

Smutny i przygnębiony wrócił Józio do domu. Siedział zamysłony, a potem wziął się do książki i odrabiał lekcje jeszcze pilniej, niż zwykle.

Minęło już kilka tygodni i w szkole zapomniano o wypadku. Franek tylko, ukarany przez nauczyciela, na widok Józia zaciskał zęby, bo gniew dusił go i roz-

pierał serce. Wreszcie dopadł go raz za węglem i zaczął okładać co sił. Słowa, gorsze od razów, padały na Józia. Zbladł jak ściana i zasłaniał się książkami. Franek potem splunął na drogę i odszedł. Józio został się sam. Sponiewierany powlókł się do domu, a w duszy burzyło się wszystko. — Za co nienawidził go Franek? Zaczął z płaczem odmawiać „Pod Twoją Obronę” za Franka. Już wesóły wraca Józio na obiad i nikt się nie domyśla nawet, jakie cierpienie znosi to dziecięce serduszko. Po pewnym czasie Józio zbliżył się do Franka. On zdziwił się bardzo, gdyż nie rozmawiali przecież do siebie.

— Franuś rzekł jak umiał najgrzeczniej.

-- Przepraszam cię bardzo, poskarżyłem na ciebie przed nauczycielem. Podniósł na swego prześladowcę oczy, w których było tyle wzruszenia. Franek zrozumiał i zmieszał się. W jednej chwili stanęły mu w myśli jego niegodziwości. Stał przez chwilę zakłopotany, aż coś ścisnęło go w gardle i łzy zabłyśły mu w oczach.

— Józku, Józku, odezwał się, tłumiąc płacz, ja ciebie przepraszam, dokuczałem ci, biłem.

Ale Józio zdaje się nie słuchać. Rzucają się sobie w ramiona i pierwszy raz Franek spogląda na niego jak przyjaciel.

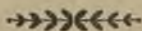
Przed ołtarzem w kościółku zanosił Józio dziękczynne modły, a w oczach zabłyśły łzy... wdzięczności i szczęścia.

Irena Lisówna
Szkola Niemce.

A. G.

BOHATER

powieść dla młodzieży.



Przedruk wzbroniony.

Rozdział I.

W NIEWOLI.

Była ciemna, bezgwiezdna noc. Gwałtowny poryw zachodniego wiatru wygwizdywał jakieś dzikie, potępieńcze melodje, szarpał wierzchołki wysmukłych sosen, wicherzył długie warkocze białych brzoźek i próbował swej żywiołowej siły na potężnych koronach wiekowych dębów.

Od czasu do czasu jasna, oslepiająca błyskawica na chwilę rozpraszała nieprzeniknione ciemności nocy, a wkrótce potem nad lasem przewalał się pomruk grzmotu.

Chwilami, gdy wiatr, jakby gotując się do nowego skoku, przycichał, słycać było monotonny plusk fali wezbranej Słuczy, toczącej swe wody wąskiem korytem, pośród leśnych wykrotów, chaszczy i dzikich ostępów, często nie tkniętych ludzką stopą.

Nic więc dziwnego, że jedynemi głosami, jakie wdzierały się w ciszę tego dzikiego zakątka, mogły być tylko pomruki zwierza, kwilenie ptactwa, szum fali lub odgłos burzy.

Tymczasem, w tę ciemną, burzliwą noc, kiedy zwierz wszelki siedział cicho, zaszyty w niedostępnych chaszczach, a tylko wicher wyśpiewywał swoje dzikie melodje, niespodziewanie od krzaków zarastających niski brzeg Słuczy, rozległ się trzask łamanego czyjaś stopą chróstu, a w chwilę później padły dwa słowa:

— Kto idzie?

Odgłos kroków urwał się nagle i na chwilę zapadła względna cisza. Wkrótce jednak ten sam co pierwszej głos ponowił swoje pytanie:

— Kto idzie?! — i lekki trzask przesuniętego bezpiecznika ostrzegł przed nieostrożnym zbliżeniem się do stanowiska ukrytego w gąszczu człowieka.

— Swój... — padła odpowiedź dopiero teraz.

— Hasło?

— Tornister!

— Odzew?

— Tyraljera.

— To pan kapral Wojcieszek? — odezwał się z krzaków radosny, prawie dziecienny głos i skrzydełko bezpiecznika wróciło na dawne miejsce. A ja myślałam, że patrol nieprzyjacielski — dodał chłopiec, gramoląc się z gęstych zarośli.

— Ciszej, chłopcze... — upomniał kapral Wojcieszek, podchodząc do „czujki”.

Jurek zawstydzził się. Jak mógł zapomnieć, że na czujce nie wolno głośno rozmawiać. Nie znaczyło to bynajmniej, ażeby nie znał swych obowiązków, lecz był to poprostu radosny odruch, spowodowany przybyciem kaprała w chwili, kiedy do duszy odważnego z natury chłopca począł zakradać się lęk przed tą złowieszczą ciszą czuwania, gdy każdy najłżejszy nawet szmer wydaje się być odgłosem skradającego się nieprzyjaciela, a majaczące w ciemności przedmioty przybierają postacie jakichś potwornych widziadeł.

Dopiero teraz Jurek odetchnął z wyraźną ulgą. Obecność kaprała Wojcieszka, który pomimo łagodnego, dobrodusznego spojrzenia swych siwych oczu, w całej czwartej kompanji ochotniczej sływał z odwagi i szczęścia, jakie mu zawsze dopisywało, wpłynęła uspakajająco na rozedrgane nerwy młodego żołnierza. Wierzył, że dokąd kapral jest przy nim, nic złego stać się nie może.

— Czuj duch!.. — szepnął kapral. Mamy wiadomość, że nieprzyjaciel zamierza tej nocy przeprowić się przez rzekę. Idę o tem uprzedzić następne strażę. To rzekłszy, rozejrzał się przezornie dokoła i w chwilę później jego ciemna sylwetka zniknęła w pomroce nocy.

Jurek na nowo zaszył się w kępie wikliny. Wsparty na karabinie, swym bystrym, młodzieńczym wzrokiem przenikał ciemności nocy, wypatrując po drugiej stronie rzeki sylwetek nieprzyjacielskiej tyraliery.

Jednakże minuty i kwadransy płynęły jedne po drugich, a nic nie zdradzało, ażeby jakakolwiek żywa istota znajdowała się na przeciwnym brzegu wezbranej Słuczy.

Gwałtowny choć krótkotrwały podmuch wiatru, wyczerpawszy swe siły w walce z nieustępliwą, zwartą ścianą starego lasu, ucichł prawie zupełnie i Jurek słyszał teraz jedynie plusk fali i szmer spływających po liściach kropel rosy. Na niebie szybko poczęły wyrastać gwiazdy jedna po drugiej, a wkrótce potem zza strzępów rozdartej chmury wypłynął uśmiechnięty, pyzaty księżyc-wędrowiec. Wyglądał tak samo, jakim go Jurek widział w czasie ostatniej, bezsennej nocy w swym domu. Tak samo jak teraz zajrzał przez okno na łóżko chłopca i słuchał jego najskrytszych zwierzeń.

Młody, piętnastoletni chłopiec, wsparty na ciężkim karabinie, pod wpływem tego wspomnienia na chwilę zapomina o wszystkim co go otacza i powtórnie przeżywa tę bezsenność w swoim przytulnym pokoiku.

Pamięta jak głęboko wdarły mu się do duszy słowa ukochanej matki, która dopiero teraz, kiedy ukończył piętnasty rok

Od tego numeru rozpoczęliśmy druk ciekawej powieści p. t. „Bohater”. Prosimy kupować ten numer, aby mieć początek powieści.

Kalendarzyk „POWSZECHNIKA” za 5 gr.

(zamiast 20 gr.) otrzyma każdy, kto go jeszcze nie posiada, jeśli przyśle w nieprzekraczalnym terminie do 28 stycznia b. r. (tylko!) wycięty kupon

UWAGA: 1. Z jednej szkoły powinno przysłać kupony najmniej 10-ciu czytelników — w jednej kopercie.

2. Kalendarzyki wyślemy po otrzymaniu należności w znaczkach pocztowych, które należy dołączyć zbiorowo (w jednej kopercie).

3. Po 29 stycznia b. r. zamówienia nie wykonamy.

Zaleganie z wpłatą należności za prenumeratę hamuje rozwój pismka i podcina jego byt.

A czy Was to nie tyczy?

Kronika Redakcyjna.

* **Powszechniak za 5 gr.** Zamierzamy obniżyć cenę pismka z 10 na 5 gr. (z przesyłką 6 gr.) Obszernie o tem piszemy na stronie 2 i 16.

Nasze Filje i Komitety redakcyjne prosimy o zajązajomienie się na swych zebraniach z planem redakcji i przystąpienie do realizacji.

* **Odwiedziny zebrań Szk. Komitetów redakcyjnych:** w styczniu i w lutym: w Strzemieszycach, w Sosnowcu (szk. Nr. 6 i 18) w Czeladzi, w Będzinie (szk. Nr. 1, 2, 3, 4), w marcu: w Grodźcu, w Gołonogu, w Sosnowcu (szk. od Nr. 1 — 7), w kwietniu: w Będzinie (reszta szkół), Sosnowiec (następne szkoły); w maju: Sosnowiec (reszta szkół), szkoły wiejskie.

O dniu i godzinie odwiedzin za-

wiadomimy sami lub przez filje. Poza tym planem odwiedzimy prawdopodobnie i inne szkoły (po uprzednim zawiadomieniu).

* **Konkursowe wypracowanie.**

W styczniu odbędzie się konkurs na wypr. dla szkół Dąbrowy, Gołonoga i Zagórza oraz dodatkowy dla szk. Nr. 2 i 4 w Czeladzi i na Piaskach.

* **Do naśladowania**

Na ostatniem zebraniu S. K. R.-nego postanowiliśmy zwiększyć liczbę egz. pismka z 25-ciu do 100 egz. i tyle prosimy nam przysyłać. H. Sokalanka. (Bobrowniki).

Dziękujemy bardzo Kom. redakcyjnemu oraz jego opiekunowi p. A. Koniczkowi. Oby ten przykład naśladowały inne szkoły. REDAKCJA

Czy wiecie, że „Powszechniak” utrzymuje się z wpływów za prenumeratę? Czy wiecie, że zaległości szkół wynoszą kilkaset złotych i że taką sumę wynoszą niezapłacone przez nas rachunki?

Czy i Wy nie macie w tem udziału?

KUPON KALENDARZYK
ZA 5 GROSZY

DLA WSZYSTKICH! Nie jeden, lub kilka egzemplarzy egzemplarz na klasę! „Powszechniak“ jest dla wszystkich! Każdy powinien go posiadać! Oto nasz cel, do którego dążymy!

GAZETKA „POWSZECHNIAKA“

Z Polski.

* 15 grudnia ub. r. odbyło się wręczenie nagród uczestnikom Challenge'u i zawodów balonowych o puchar Gordon-Benneta.

* W grudniu ub. r. odbyły się posiedzenia senackiej komisji konstytucyjnej.

* 11 grudnia sejmowa Komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym

* 1 stycznia b. r. według ustalonego ceremoniału odbyło się składanie życzeń noworocznych na zamku w Warszawie.

* 5 grudnia odbył się w Warszawie zjazd wojewodów. Tematem obrad były sprawy administracyjne, samorządowe i społeczne.

* 7 grudnia odbyły się w Warszawie uroczystości, związane z 30-leciem pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego.

* Polska (podobnie jak i inne państwa) nie wpłaciła Stanom Zjedn. raty długu wojennego, przypadającej na 15 grudnia.

* W 20-lecie walk Pierwszej Brygady Leg. P. w okolicach Limanowej Rada Miejska w Limanowej nadała na uroczystym posiedzeniu Pierwszemu Marszałkowi Polski J. Piłsudskiemu, tytuł honorowego obywatela miasta.

* W dniu Nowego Roku polska flota handlowa posiadała 53 jednostek morskich o łącznej pojemności 64.398 ton. Okręty te otrzymują komunikacje na 8 regularnych liniach na łączną liczbę 40 linii portu gdynińskiego.

Polska a obcy.

* W końcu ub. m. minister spraw zagr. Beck bawił w Kopenhadze jako gość polskiego w Danji. Min. Beck przyjęty był na specjalnej audjencji przez króla.

31 grudnia min. Beck był gościem J.K.M. Gustawa w Sztokholmie (Szwecja).

Życie gospodarcze.

* 19 grudnia ub. r. odbyło się spuszczenie na wodę w Monfalconiere pod Triestem pierwszego transatlantyckiego okrętu polskiego pod nazwą S. S. „Piłsudski“.

* 14 grudnia ub. r. została podpisana w Madrycie konwencja handlowa między Polską a Hiszpanją. Wezła ona w życie z dniem 21 grudnia.

* Ogólna suma kredytu Banku Gospodarstwa Krajowego na akcję budowlaną w 1935 r. wynosi 47 milionów zł., z czego 900.000 zł. otrzyma Zagłębie Dąbr. (Będzin 200 tys. Dąbrowa 160 tys., Sosnowiec 400 tys., Czeladź 60 tys., Olkusz 30 tys., Zawiercie 50 tys.)

* 31 grudnia ub. r. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, konwencji handlowej między Polską, a Austrią.

* 29 grudnia odpłynął z Gdyni do Liberji (Afryka) statek „Poznań“ z 2981 ton towarów polskich.

* Wyszedł z Gdyni parowiec brytyjski, wiozący 6000 ton drzewa polskiego do południowej Afryki.

Ze świata.

* W połowie grudnia przybył do Zagłębia Saary pierwszy kontygent 150 żołnierzy angielskich.

* Następny międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w Manili w lutym 1937 r.

* W sowieckim Turkiestanie wy-

WIELKA AKCJA „POWSZECHNIAKA“!

(przeczytaj na stronie 2 i 16).

Pragnieniem redakcji jest jak największe udostępnienie prenumeraty naszego pisemka szerokim rzeszom czytelników.

„Powszechnik” za 5 groszy (patrz strona 2).

Wielu z Czytelników wyraziło przekonanie, iż w ich szkołach możnaby zwiększyć kilkakrotnie liczbę prenumeratorów! I my w tę możliwość wierzymy—zwłaszcza przy tak niskiej cenie pisemka (5 gr.)

buchło powstanie, które jest tłumione przez wojska sowieckie.

* Nagroda Pokojowa Nobla za rok 1934 została przyznana prezydentowi Konferencji Rozbrojeniowej, Arturowi Hendersonowi (Anglik), a za rok 1932 znakomitemu angielskiemu publicyście i działaczowi pokojowemu, Normanowi Angettowi.

* 11 grudnia podczas nocnego posiedzenia Rady Ligi Narodów załatwiono ostatecznie zatarg węgiersko-jugosłowiański. Przyjęto rezolucję, która 1) piętnuje zbrodnię marsylską, 2) żąda ukarania winnych, 3) podkreśla obowiązek wszystkich państw tępienia u siebie wszelkiej akcji terrorystycznej, 4) podnosi konieczność opracowania projektu konwencji międzynarodowej o współpracy w tępieniu terroru politycznego.

* Najwyższy sąd Związku Sowieców skazał na karę śmierci 14 kontrrewolucjonistów, oskarżonych o zorganizowanie i dokonanie zabójstwa Kirowa.

* W Sztokholmie otwarte zostały pierwsze w swym rodzaju kursy instruktoryjne dla wynalazców.

* Japonja wypowiedziała 29 grudnia traktat morski.

* Podobno Anglja, Francja i Włochy zawarły tajny układ o podział Abisynji na 3 strefy wpływów.

* Lotnik francuski Delmott pobił w ub. m. światowy rekord szybkości, osiągając 504 km. na godzinę.

* W Turnieju — według nowego rozporządzenia — więźniowie muszą sami pokrywać koszt utrzymania swego w więzieniu.

* Na 13 b m. wyznaczono plebiscyt w Zagłębiu Saary. Mieszkańcy wypowiedzą się za utrzymaniem dotych-

czasowego stanu albo za przyłączeniem tlo Francji lub Niemiec.

* Min. spraw zagranicznych Francji Lawal bawił na początku stycznia w Rzymie, gdzie przeprowadził ważne rozmowy z Mussolinim i z Papieżem. Tym sposobem dokonano się zbliżenie Francji do Włoch.

* Rząd czesłowacki uchwalił projekt ustawy o przedłużeniu czasu służby wojskowej z 14 mies. do 2 lat. Rząd przystąpił również do organizowania specjalnej gwardji narodowej.

* Rząd Angielski opracował projekt planu obrony Krajowej, obejmującej flotę, wojsko lądowe i lotnictwo. Koszt planu obrony imperjalnej ma wynieść ogółem 150 milionów funtów.

Polacy zagranicą.

* Czesi mają plan osadzenia 30.000 kolonistów czeskich nad polską granicą. Plan ten skierowany jest przeciw żywiolowi polskiemu, który, zamieszkały tam od wieków, utonie w morzu czeskiem. Obszary objęte planem osadnictwa, są odwiecznie polskie.

Technika.

Autożyro.

* Autożyro C. 30. A. jest to pierwszy typ nowego samolotu o t. zw. bezpośrednim sterowaniu. Pierwsze autożyro skonstruował sam twórca, hiszpański inżynier Don Juan de la Cierva w r. 1920. Od tego czasu do 1933 trwały próby. W tym roku wykonano pierwszy udany lot. Od tego czasu trwa dalsze doskonalenie tego typu w Anglji i w Ameryce. Zasadniczą częścią autożyra jest t. zw. rotor, przymocowany na kadłubie (zastępuje skrzydła). Śmigła rotora zbudowane są podobnie, jak skrzydła samolotu. Rotor urucha-

Czy i Wasza szkoła nie uiściła jeszcze należności! Jeśli tak, to...

Jeśli podoba Ci się pisemko i kochasz je, — zainteresuj niem tych, którzy się zainteresować dotychczas nie zdążyli.

miany jest na ziemi przy pomocy mechanicznego rozrusznika czerpiącego napęd z silnika. W czasie lotu autożyra rotor nie ma łączności z silnikiem, a obraca się tylko pod wpływem sił powietrznych. Spełnia on rolę skrzydeł ptaka, t. j. unosi samolot w powietrzu, nie wpływając na jego szybkość. Dzięki elastyczności śmig autożyro jest bardziej odporne na latanie w burzliwym powietrzu. Wszystkie autożyra zaopatrzone są w dwuster. Autożyro może lądować na małej stosunkowo przestrzeni, opadając niemal pionowo. Prędko wzbija się też przy starcie.

W połowie grudnia wylądował na lotnisku w Warszawie samolot-autożyro, zakupiony w Anglii.

Samolot prowadził cały czas komendant Szkoły Pilotów ppłk. Stachoń.

Literatura i nauka.

* Firma wydawnicza „Gebethner i Wolf” przystąpiła do zbiorowego wydania pism Bolesława Prusa. Pierwszy tom wyszedł już z druku i zawiera słowo wstępne Akademii Literatury.

* Ukazała się nowa powieść Juliana Podoskiego (po „Rycerzach z K.O.P.”) p. t. „Orły na ziemi”. Treść powieści zaczerpnięta jest z dziejów powojennego osadnictwa wojskowego na Ziemiach Wschodnich.

* Nagrodę Nobla za prace z dziedziny chemii przyznano w r. 1934 amerykańskiemu Urey za odkrycie nowego gatunku wodoru, dwa razy cięższego

od zwykłego. T. zw. cięższa woda, w której znajduje się ciężki wodór, ma inne własności, niż woda zwykła.

Za pracę z dziedziny medycyny nagrodę przyznano trzem uczonym, którzy odkryli sposób leczenia anemii żółtliwej djetą wątrobową: Minot, Murphy i Whipple.

* Polska Akademia Literatury powołała Kazimierza Przerwę-Tetmajera na swego członka honorowego.

* Do Gdyni przybył sowiecki statek „Róża Luksemburg” z 3800 ton soli potasowych, przeznaczonych dla Czechosłowacji. Po wylądowaniu soli statek zabierze 4000 ton węgla do jednego z portów Italskich.

Z Zagłębia.

* W czwartek 20 grudnia ub. r. odbył się inauguracyjne posiedzenie nowej Rady Miejskiej w Dąbrowie. Na wstępie ustalono uposażenie zarządu miasta, potem dokonano wyboru. Prezydentem Dąbrowy wybrany został p. Siwik, radcą ministr spr. wewn., wiceprezydentem wybrano p. Teofila Trzęsimecha, dotychczasowego wiceprezydenta.

W Sosnowcu prezydentem został dotychczasowy prezydent Dąbrowy, p. Józef Kaczkowski, wiceprezydentem p. Hugo Almstaedt.

W Zawierciu wybrano na prezydenta dotychczasowego Komisarza miasta p. Jana Szoldrowskiego, a na wiceprezydenta p. Wacława Góralczyka.

Wprost nie do uwierzenia, aby w Zagłębiu były jeszcze szkoły, któreby nie prenumerowały pisemka, i znajdowali się uczniowie nie znający dotychczas „Powszechnika”!

Kochaj „Powszechnika”! Nie wystarczy czytać go, ale i kupować!

Nasza Rodzina „Powszechniaków” powiększy się kilkakrotnie, gdy wszyscy przystąpią do naszej akcji (strona 2 i 16).

Czy istnieje i pracuje w Waszej Szkole Komitet Redakcyjny „Powszechnika”?



Za poparcie nas w przedsięwziętej akcji zgóry serdecznie dziękujemy P.T. Nauczycielstwu, Rodzicom i wszystkim naszym Koleżankom i Kolegom

Redakcja.

Odpowiedzi Redakcji.

Artykuliki, wiersze i łamigłówki nadesłali: Szlenkówna Prakseda, Lisówna Irena, Ociepówna Stan., Urbanowski M., Pajdakówna Krysią, Kloryga Zofja (Niemce), Sztyletówna Gucia (Sosnowiec Nr. 13), Kowalska Janina, (Strzem. W. Nr. 2), Wydrych Zygmunt, Bogacz Józef, Ochęduszek Stan., Wielowiejski Jerzy, Lis Cyprjan (Dąbrowa Górna.), Rotterberżanka Hela (Będzin Nr. 4)

Dziękujemy. Niektóre artykuliki drukujemy, część pójdzie później. Wie-

le z otrzymanych wierszy posiada wprawdzie treść piękną i głęboką, ale forma pozostawia wiele do życzenia — i dlatego nie wydrukujemy. Inne artykuliki są albo już nieaktualne, albo przepisane lub banalne — a więc nie pójdą. Prosimy o dalsze artykuły i łamigłówki.

Wszystkich Czytelników prosimy o setki artykułów, listów, łamigłówek i t. p.

Sprawozdanie Stacji Meteorologicznej przy szkole Nr. 1 w Będzinie.

Listopad 1934 r.

	Temperat.		Ciśnienie		Warstwa śniegow.	
	stopni	dnia	mm	dnia	cm.	dn.
Srednia	+ 8,4	—	752,1	—	—	—
Najwyż.	+ 19,0	6 i 7	760,0	24	—	—
Najniż.	— 5,0	4	740,0	13	—	—
	— 4,0	22				

Liczba dni z przeważającym wiatrem

północny	półn.-wsch.	wschodni	poł.-wch.	południowy	poł.-zach.	zachodni	półn.-zach.	ciężka
—	1	2	3	3	4	8	6	3

Opad. Opad za cały miesiąc 49,2 mm. Najwyższy opad dnia 1 12,9 mm. Ilość dni z opadem 20.

Chmurno i wietrzno, opady śnieżno-deszczowe. Znaczne oziębienie. Następnie roz pogodzenie i duża zwyżka temperatury. Dni pogodne — wiosenne o słabym zachmurzeniu. Ostatnia dekada przynosi pogodę zmienną. Spadek temperatury. Umiarkowane przy mrozki i opady. Pokrywy brak.

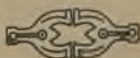
Zachmurzenie.

Liczba dni.

Całkowite . . .	8/10 — 10/10	23
Połowiczne . . .	3/10 — 7/10	3
Bez zachmurzenia 0 — 2/10		4

Szarawarska, VII kl.

Kierownictwo Stacji: Henryk Fajkłowicz



5) Zniżka przysługiwać będzie tylko tym szkołom, które przysłażą zgłoszenie i zapotrzebowanie oraz spełnią podane przez nas warunki. Po otrzymaniu odpowiedniej liczby zgłoszeń ($\frac{1}{3}$ wszystkich szkół) cenę pisemka dla tychże szkół natychmiast obniżymy.

Spodziewamy się, iż zapowiedź obniżenia ceny pisemka i udoskonalenia jego przyjęta będzie z zadowoleniem, a akcja poparta zostanie czynną życzliwością.

Prosimy o rychłe zgłaszanie. Na życzenia i zapytania pisemne, dotyczące naszej akcji—odpowiemy obszernie każdej szkole listownie.

Najpoważniejszą Instyt ją na terenie Zagłębia Dąbrowskiego powołaną do gromadzenia oszczędności jest

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Będzińskiego w Będzinie, Sączewska 12

oraz jej oddziały: Czeladź, ul. Rynek 14 i Dąbrowa Górna, ul. 3-go Maja 18

Za wszelkie zobowiązania Kasy odpowiada całym majątkiem i wszystkimi dochodami (wpływami z podatków i opłat) Sejmik Będziński.

FILJE „POWSZECHNIKA”.

W Sosnowcu — Szkoła Nr. 6, Wawel, p. Antoni Zawolik.

W Będzinie (szkoła Nr. 3) p. Helena Podlińska,

W Strzemieszycach W. — Szkoła Nr. 2, p. Helena Czosnykowska.

W Czeladzi — Szkoła Nr. 3. p. St. de Laval.

W Grodźcu — Szkoła Nr. 1 p. Z. Połakówna.

Komitet Redakcyjny: Wielowiejski Jerzy, Mielczarkówna, Cupiał Z., Kosmalska Hl., Grabek J., Ogórek K., Dziubkówna H., Gołda Jerzy, Warchoł. Majchrzakówna H., Zakrzewska.

Adminlstracja: Latos A., Stelmachowiczówna Z., Rojewski R, Kosień T., Wiśniewski W., Bugajski J.

Opiekunka Sekcji Adm-prop. — p. A. Bartysówna.

Numer konta P. K. O. 143.770.

Cena numeru 10 gr. Prenumerata roczna 1.50 zł. (bez przesyłki), 2 zł. gr. z przes.

Adres Redakcji i Adminlstracji: Dąbrowa Górna, Okrzei 41, Szkoła Nr. 3.